

PRZYKOŚCIELE UNIwersYTECKIM



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCLAWIU

Numer 3(42), Rok X

Czerwiec 2012

Uwierz, że jestem Chlebem

Drodzy moi!

Nie można raczej powiedzieć, że Boże Ciało to najważniejsze święto w roku liturgicznym, bo na pewno ważniejsze są: Zmartwychwstanie, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Narodzenie, ale mieści ono w sobie wszystkie tamte święta. Gdybyście chcieli zrozumieć je do końca

dawali się być pośród nas. I dlatego miało miejsce wcielenie i Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego Zbawienia. Bóg nie tylko przyszedł na świat. On na tym świecie pozostał. I dlatego wracamy także do przeżywanej niedawno uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Bo co to jest Eucharystia? To jest Zmartwych-

W dokumentach kościelnych Jan Paweł II często podkreślał, że Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego. Źródłem, bo sensem chrześcijaństwa jest to właśnie, że Chrystus sobą uwiarygodnił tę Ewangelię, którą nam zostawił. I szczytem, bo uczestnictwo w Eucharystii to jest przedsmak nieba. Spotykamy się w znaku chleba, małego opłatka, z tym Chrystusem, z którym spotkamy się kiedyś twarzą w twarz w Jego Królestwie (...)

Pan Jezus odwołuje się zawsze do bardzo prostych, ale jakże wymownych znaków. I Kościół dzisiaj, idąc Jego śladem, odwołuje się do symboliki zwykłego chleba. Można mieć do czynienia z różnymi frykasami, ale one się prędzej czy później znudzą. Nigdy jednak nam nie przejdzie apetyt na chleb. Nie da się pięknie, po chrześcijańsku żyć, być świadkiem Chrystusa, jeśli się nie spożywa Eucharystii, bo to jest pokarm dający życie wieczne. I dlatego potrzebne jest to dzisiejsze święto (...). Pan Jezus staje pośrodku nas, by nas nakarmić i nam pomóc.

Trzeba dotknąć czasem doświadczeń ludzi, którym Eucharystia naprawdę pomaga. I nie są to tylko pobożne slogany, lecz autentyczne życie! To jest Chrystus prawdziwy, który czasem stoi jak żebrak przed nami i prosi: ja ci chcę pomóc, tylko uwierz w to, że Ja jestem Chlebem, który daje życie, mądrość, siłę do tego, by to życie było udane i piękne! (...).

**Kazanie wygłoszone
w uroczystość Bożego Ciała 2010 r.
przez śp. ks. Piotra Niteckiego**



to trzeba by wrócić do Bożego Narodzenia albo jeszcze wcześniej, do uroczystości zwiastowania, bo wtedy Bóg zdecy-

wstały Chrystus. Pan Jezus wiedząc, że za chwilę odda swoje życie na krzyżu, a potem zmartwychwstał ustanowił Eucharystię i kapłaństwo. Powołał kapłanów, ludzi, którzy mają zadbać o to, by Chrystus Zmartwychwstały zawsze był między nami. Warto też w dniu dzisiejszym odwołać się do uroczystości Zesłania Ducha Świętego, umacniającego i uświęcającego nas w wyznawaniu Chrystusa, którego dzisiaj pokażemy światu w sposób symboliczny, ale jakże bardzo wymowny. Także tym, którzy do kościoła nie przychodzą, a dla których także Bóg przyszedł i pozostał.

W tym miesiącu, dokładnie 15 czerwca, minęło pół roku od tragicznej śmierci naszego byłego proboszcza, śp. ks. prof. Piotra Niteckiego. Msze św. w jego intencji odprawiane są w naszym kościele każdego 15. dnia miesiąca.

Na miesiąc przed pierwszą rocznicą jego odejścia do Pana zostanie również odprawiona Msza Św. Gregoriańska w jego intencji. *Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie.*

Wielu z tych, którzy przychodzą do naszego kościoła w niedzielę na Mszę św. o godz. 11, zna zapewne rodzinę Chowańskich, choć nie wszyscy poznali ją osobiście. Ja też przez długi czas do nich należałam. Ale kiedyś, zwyczajnie, zwróciłam uwagę na dwójkę małych dzieci, regularnie wyprawianą przez tatę w czasie Eucharystii do znajdującej się w zakrystii toalety, który przechodząc przez środek kościoła, zawsze przyklękał tam ze swymi pociechami. I dopiero na Mszy św. z okazji jubileuszu 20-lecia zawarcia przez nich sakramentu małżeństwa, który ostatnio przeżywali, dowiedziałam się tak wprost o ich rodzinie: o trzech chłopcach służących przy ołtarzu, dwóch dziewczynkach śpiewających w scholi i trójce „latorośli” w wieku przedszkolnym, która też zwykle jest na Mszy św., a znajduje się wtedy pod opieką rodziców. A więc dziesięcioosobowa rodzina! Niebываłe – pomyślałam sobie. Nieczęsto przychodzi nam takie spotykać. Takie, które w dodatku budują swoje życie na wartościach chrześcijańskich.

Żyjemy w czasach, które sprawiają, że rodzina wielodzietna to niemalże fenomen. Ze święcą ich szukać! Ale i ludzi, którzy potrafiliby zrozumieć, że bywają rodzice cieszący się licznym potomstwem i dbający o nie, umiający odważnie wykraczać poza tzw. nowoczesny „europejski” model rodziny w postaci: on, ona i symboliczne jedno dziecko. Wydaje się nam czasem, że jak jest ich aż tylu, to z pewnością kryje się za tym jakaś patologia. A tymczasem jak sięgnąć pamięcią wstecz do naszej historii, to zawsze tak było! To właśnie wielodzietna, wewnątrzsilna rodzina była podstawą naszej religijnej tożsamości i polskości.

Kto z nas postrzega dużą rodzinę jako dar Boży? Kto podjąłby się obowiązków wychowania takiej gromadki, gdyby nawet sprzyjały temu warunki mieszkaniowe i bytowe? W czasach, w których króluje przesadna dba-

W dziesiątkę pod jednym dachem

łość o własną wygodę i komfort życia, w których postawa antykonceptyjna zdominowała sposób myślenia wielu, także katolików, takie otwarcie na życie musi jednak zdumiewać. Otwarcie, które w ilości potomstwa w żadnym razie nie ogranicza samego Boga – Dawcy Życia.

Jak zatem żyje się w takiej nietypowej, wielodzietnej rodzinie? Zapytałam o to „na dzień dobry” państwa Chowańskich, którzy od razu i bez zbędnych ceregieli zgodzili się opowiedzieć nam o swoim życiu. Często jest wesoło, ale jest też i dużo obowiązków – mówi mama, Marzena Chowańska. A tata, Krzysztof Chowański, dodaje: *Żeby do końca zrozumieć życie w wielodzietnej rodzinie, trzeba mieć tyle dzieci, ile my mamy.*

To, że ich rodzina jest liczna, nie jest wcale efektem jakichś przez nich misternie układanych planów na własne życie. Przyjęli po prostu to, co dał im sam Bóg. *Tak nam jakoś wyszło, że jest nas tylu* – mówią bez żenady jednym, zgodnym głosem małżonkowie. *W dodatku miało nas być nawet więcej, ale jedno dziecko urodziło się martwe.* Tak więc okazuje się, paradoksalnie, to nie małżonkowie decydują do końca o liczbie posiadanego potomstwa, ale tym, który podejmuje ostateczną decyzję w tej sprawie, jest właśnie Stwórca.

Jak wygląda ich dzień powszedni? *Młodsze dzieci nie odstępują nas na krok. To takie małe „przylepki”. Na co dzień mamy wiele obowiązków, jak choćby te związane z praniem. Głównie ze względu na maluchy pralka musi być uruchamiana 2-3 razy dziennie. Poza tym któreś z nich co chwila podchodzi do nas i prosi o coś do picia bądź do jedzenia.*

W dzisiejszych czasach, kiedy „wszystko kosztuje”, niełatwo jest przetrwać mając liczną rodzinę, a w takiej – siłą rzeczy – zwykle jeden z rodziców nie pracuje zawodowo. Ktoś przecież musi zająć się dziećmi i domem. W rodzinie państwa Chowańskich tą osobą jest mama. Jak zatem dają sobie radę finansowo? Czy jeden rodzic może utrzymać taką gromadkę? Okazuje się, że jednak nie zawsze. *Gdybyśmy nie mieli kłopotów finansowych, nie byłoby też choćby problemu z zamianą mieszkania na większe. Jednakże, żeby mogło dojść do takiej transakcji, nie można mieć zaległości czynszowych, a my je mamy, gdyż pieniądze, którymi dysponujemy, musimy przeznaczać na bieżące potrzeby dzieci.*

Pan Krzysztof wyznaje szczerze, że tam, gdzie pracował wcześniej, miał wprawdzie wiele obowiązków, ale i zarobki były wyższe niż w chwili obecnej. Łatwiej więc było zadbać o rodzinę pod względem materialnym. Ale nie narzeka, bo pomaga im wielu ludzi dobrej woli. Są wśród nich sąsiedzi, którzy pożyczają pieniądze czy inne potrzebne na daną chwilę rzeczy. Wspominają, że przed Bożym Narodzeniem przeżyli niebываłe zdarzenie. Jedna z córek dowiedziała się w szkole o możliwości zapisania się na tzw. Szlachetną Paczkę. Po czasie okazało się, że organizatorzy tej akcji przyjechali do nich z tak wielką ilością prezentów, że wprawiło ich to w nieładną zdumienie. *Nie szło przejść przez mieszkanie, kiedy pojawiły się te wszystkie prezenty. Dostaliśmy wtedy m.in. lodówkę, dwie kanapy, słodczyce i wiele innych potrzebnych rzeczy.*

Co zatem jest ich największą bolączką na chwilę obecną? *Najbardziej potrzebujemy większego mieszkania. To,*

które mamy, ma tylko 40m². Lecz żeby móc zamienić je na większe, musielibyśmy spłacić wszystkie zaległości czynszowe. Ostatnio byliśmy już bliscy tego, bo wydawało się nam, że wyszliśmy „na zero”. Jednak jak co do czego doszło, spółdzielnia mieszkaniowa po spłacie zadłużenia naliczyła nam ustawowe odsetki od zaległości płatniczych i znów byliśmy „pod kreską” – wyznają z goryczą.

O czym jeszcze marzą? O rzeczach banalnych. By móc, na przykład, kiedyś wybrać się gdzieś razem, tylko we dwoje, bez dzieci. Wtedy dopiero tak naprawdę moglibyśmy odpocząć od obowiązków i codziennych spraw – mówią. Bo bywa, że jak pan Krzysztof wraca z pracy, to jest tak zmęczony, że na nic więcej nie ma już sił. Tymczasem czekają przecież na niego kolejne obowiązki: pomoc żonie przy dzieciach i w innych niezbędnych w domu pracach. Najtrudniej jest opanować dzieciaki wieczorem, kiedy wracam z pracy – opowiada. Bo zamiast iść spać, zaczynają się na dobre bawić. I chcą, abym w tym obowiązkowo uczestniczył.

Regularnie chodzą całą gromadką do kościoła, starsze dzieci zaangażowały się w życie liturgiczne parafii, weszły do wspólnot religijnych. Niewątpliwie jest to ich zasługa jako rodziców, bo są ludźmi głęboko i autentycznie wierzącymi. Co daje im wiara? Jest nam łatwiej żyć – odpo-

wiada bez namysłu Krzysztof Chowański. Były takie sytuacje w naszym życiu, że mieliśmy spore kłopoty finansowe. Jednak zawsze wtedy w krótkim czasie okazywało się, że można było im jakoś zaradzić. Wierzę, że działa się to za sprawą łaski Bożej. Czuję wyraźnie, że jest „Ktoś”, kto nad nami czuwa, że nie jesteśmy sami. A pani Marzena dodaje: Staramy się też czasem razem modlić, choć nie jest to łatwe. W tygodniu trudno jest nam się zebrać na

ki ministranckie i zebrania parafialnego oddziału KSM-u.

Kolejnym dzieckiem, które pojawiło się w ich rodzinie, jest Paulinka, uczennica czwartej klasy szkoły podstawowej, która śpiewa w scholi „Maciejki”. Bardzo dobrze się uczy. Dlatego też jest dumą rodziców. W przyszłości chciałaby zostać nauczycielką. Ma już nawet na swoim przyszłym polonistycznym koncie wiersze własnego autorstwa.

Po niej przyszła na świat Karolinka, która przystąpiła w tym roku do I Komunii św. Lubi bawić się z młodszym rodzeństwem, które nie chodzi jeszcze do szkoły. A są to: 6-letni Paweł, „zerówkowicz”, 4-letni Dawid i 2,5-letni Maciek.

Jakie chwile przynoszą im najwięcej radości? W święta, w dniu urodzin dzieci czy w inne tego typu uroczystości cie-

szymy się najbardziej, że jest nas tak dużo. Wtedy też dostrzegamy wyraźnie, że największą wartością w życiu są dla nas właśnie dzieci i rodzina. A na koniec naszej rozmowy dodają jeszcze: Kiedy patrzymy na nasze pociechy, jak stoją przy ołtarzu czy śpiewają w scholi, widok ten napełnia nasze serce prawdziwą radością. Cieszymy się, że chcą być blisko Boga, że nie włączają się bez celu po podwórkach, jak wiele innych dzieci w tej części naszego miasta.

Bożena Rojek



foto: Wiktoria Mikuda

wspólną modlitwę. Pozostają niedziele. Wtedy staramy się razem odmawiać Różaniec.

Dzieci państwa Chowańskich dzieli duża różnica wieku. Najstarszy z nich, Damian, skończył 19 lat, chodzi do technikum. W kościele jest ceremoniarzem liturgicznym. Kolejny wiekowo to Artur, ma 18 lat, jest lektorem. Potem urodził się Patryk, 15-latek, podobnie jak starsi bracia, również dołączył do Liturgicznej Służby Ołtarza. Wszyscy trzej bardzo chętnie chodzą na zbior-

Architektura i sztuka naszej świątyni

Scena ofiarowania Jezusa w świątyni

Kościół nasz, pw. Najświętszego Imienia Jezus, zaskakuje bogactwem wystroju wnętrza. Skromna elewacja zewnętrzna nie zapowiada tego, co można zobaczyć w środku. Monumentalna nawa główna zdobiona licznymi freskami, rzeźbami i obrazami wywołuje wrażenie przepychu. Wszystko zaplanowane w najdrobniejszych szczegółach, że trudno dodać nowy element, aby nie zaburzyć całości. Zadaniem sztuki sakralnej jest wywoływanie u odbiorcy emocji pobudzających do poszukiwania Boga, przybliżanie Go, a także wywoływanie radości z obcowania z sacrum. Sztuka baroku doskonale spełnia takie kryteria. Czy jednak podziwiając to wszystko, zastanawiamy się, co przedstawiają umieszczone w świątyni obrazy, freski? O jakich wydarzeniach biblijnych nam przypominają? Czy poszczególne rzeźby niosą jakąś symbolikę? Kogo przedstawiają?

„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli je do Jerozolimy, aby przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego” (Łk 2, 22). Tak scenę ofiarowania Jezusa w świątyni opisuje nam Biblia. Jest ona też przedstawiona na największym obrazie znajdującym się w kościele Uniwersyteckim, umiejscowionym w centralnym miejscu nad ołtarzem głównym. Płótno mierzy osiem metrów wysokości oraz niecałe cztery metry szerokości. Skupia na sobie uwagę obecnych w jego wnętrzu wiernych oraz gości, którzy odwiedzają kościół przy różnych okazjach. Na obrazie widzimy ciem-

ne, surowe, kamienne wnętrze. Z opisu biblijnego wiemy, że jest to wnętrze jerozolimskiej świątyni, w której według przekazu św. Łukasza miało miejsce Ofiarowanie Jezusa, wydarzenie sprzed 2 tys. lat. Na tle brunatno-kamiennego wnętrza przedstawione są naturalnej wielkości postaci. Obrazują one: Dzieciątka Jezus, Maryję oraz Józefa, Świętą Rodzinę.



Maryja z Józefem, zgodnie z obyczajem Prawa Mojżeszowego, przynieśli swojego pierwotnego Syna do świątyni, aby ofiarować Go Panu. Wypełniali w ten sposób wolę Boga objawioną Mojżeszowi, a zapisaną w Starym Testamencie w Księdze Wyjścia: „Pan tak rzekł do Mojżesza: Poświęćcie mi wszystko pierwotne. U synów Izraela do mnie należeć będą pierwociny łona matczynego – zarówno człowiek, jak i zwierzę” (13, 1-2). W Prawie Mojżeszowym było zapisane, że kobieta po urodzeniu syna pozostawała nieczysta przez siedem dni. Na ósmy dzień chłopiec miał zostać obrzezany. Wypełnienie tego prawa wiązało się także ze złożeniem ofiary z jednorocznego baranka,

którego należało przynieść kapłanowi na ofiarę całopalną za przebłaganie. Kapłan w imieniu kobiety składał ofiarę, po złożeniu której stawała się ona oczyszczona. Rodziny uboższe mogły ograniczyć się do złożenia ofiary z dwóch synogarlic lub dwóch młodych gołębi. Jednego gołębia przeznaczano na ofiarę całopalną, a drugiego na ofiarę przebłagalną. Z relacji św. Łukasza dowiadujemy się, że rodzice Jezusa należeli do rodzin uboższych, gdyż w ofierze złożyć mieli synogarlice albo gołębie. O baranku ewangelista nie wspomina. Obok Świętej Rodziny są jeszcze inne postaci. Jedną z nich jest sędziwy wiekiem mężczyzna. To Symeon, o którym św. Łukasz napisał: „A żył w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, oczekujący pociechy Izraela; a Duch Święty spoczął na nim” (2, 25). Symeon, natchniony Duchem Świętym wiedział, że nie umrze zanim nie ujrzy Mesjasza Pańskiego. Kiedy przyszedł czas ofiarowania Jezusa, na ósmy dzień po urodzeniu, Symeon przyszedł do świątyni. Poznał w przyniesionym niemowlęciu Zbawiciela. Wziął maleństwo na ręce, podniósł w górę, błogosławił Boga następującymi słowami: „Teraz o Władco pozwalasz odejść służę Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo oczy moje ujrzały Twoje zbawienie któreś przygotował wobec wszystkich narodów” (Łk 2, 29-31).

Ten właśnie fragment Pisma św. widzimy na pierwszym planie malowidła. Moment niezwykle ważny, ponieważ Symeon ucieleśnia oczekiwania starożytnych Izraelitów na zapowiedzianego Odkupiciela, który miał przyjść na świat i uwolnić naród z niewoli rzymskiej, przynosząc wybawienie. Sędziwy Symeon uznaje w niemowlęciu Zbawiciela. Świadczą o tym wypowiedziane przez niego słowa: „O to Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34-35). Według św. Łukasza, Symeon zwrócił się także do stojącej obok Maryi, mówiąc że jej „duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Symeon prorokował,

że będzie cierpiała z powodu męczeńskiej śmierci Syna. W taki bowiem sposób wypełni się zapowiedziane proroctwo, Zmartwychwstanie. Na obrazie, w jego górnej części, widzimy także postać Boga, który w otoczeniu Aniołów obserwuje wszystko, co dzieje się w świątyni. Przyglądając się obrazowi wnikliwiej, dostrzegamy jeszcze jedną postać, prawie niedostrzegalną przy pierwszym zetknięciu z płótnem. Po lewej stronie, na wysokości Dzieciątka Jezus wyłania się postać mężczyzny w kapturze na głowie. Wyciąga on sine, kościste dłonie w kierunku niemowlęcia, chcąc je chwycić. Personifikacja zła ukazana przez artystę, nie pozwala zapomnieć o toczącej się walce pomiędzy dobrem i złem. Walce wpisanej w życie każdego człowieka. Widać, że ta walka dotyczy również samego Jezusa, który będzie wielokrotnie kuszony, a który będzie musiał dokonać określonego wyboru.

Obraz namalował w XVIII w. Krzysztof Tausch, zgodnie z założeniami malarstwa barokowego. Łatwo dostrzegamy cechy charakterystyczne dla obrazów powstających w epoce baroku. A więc światłocień, czyli sposób malowania, dzięki któremu artysta doskonale operuje jasnymi barwami, uwydatniając fragmenty kluczowe w obrazie. Osiąga efekt oświetlenia ich, wydobywa z ciemności, rzucając na nie słup światła.

Przedstawiane postaci nie są statyczne jak na obrazach średniowiecznych, a są w ruchu. Artyści baroku starali się przekazywać odbiorcy stany emocjonalne przedstawianych postaci. Przyglądając się bliżej malowidłu, widzimy więcej szczegółów. Twarz Symeona zwrócona ku górze do Boga obrazuje szczęście z wypełnionej obietnicy, jego postawa jest otwarta, o czym świadczą rozłożone ramiona. Odnosi się nieodparte wrażenie, że Symeon prowadzi dialog z Bogiem. Emanuje z niego pewność, że ten

którego trzyma na ręce jest Zbawicielem. W górnej części obrazu widzimy postać Boga Ojca, na którego spogląda Symeon. Bóg Ojciec, przedstawiony w otoczeniu Aniołów, sprawia wrażenie aktywnie uczestniczącego w scenie ofiarowania Jezusa w świątyni. Spogląda z góry, z nieba, sprawuje pieczę, czuwa nad wydarzeniami ziemskimi, które są wypełnieniem zapowiadanego



w Starym Testamencie prorocstwa. Warto przyrzeć się postaci Maryi. Widzimy ją w lekkim pokłonie, który zdaje się dawać do zrozumienia, że wzrusza ją prorocstwo Symeona. Przyjmuje usłyszane słowa w pokorze i unizieniu. Jakby przeczuwała, przez co będzie musiała przejść jako Matka dziecka wydanego na śmierć. Rozumie również rolę, jaką Mu wyznaczono w dziele Zbawienia. Po prawej stronie widzimy stojącego Józefa, który sprawia wrażenie trochę zaskoczonego tym, co zobaczył i usłyszał. Kiedy wypełnią się

słowa Pisma, nie będzie mógł dać wsparcia swojej małżonce, bo wcześniej zostanie zabrany do wieczności. Ewangelista w takich słowach skomentował reakcję rodziców: „A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o nim mówiono” (Łk 2, 33).

Nie bez przyczyny temat Ofiarowania Jezusa w Świątyni został wyeksponowany na głównym ołtarzu. Ofiarowanie jest momentem łączącym Stary Testament z Nowym. Jest zapowiedzią przyszłych wydarzeń. Jest również ucieleśnieniem oczekiwania starożytnych Izraelitów na Zbawiciela. Wypełnienie się prorocstwa symbolizuje Symeon, który uznaje w Jezusie Odkupiciela. Problem w tym, że kiedy okazało się, że Jezus przyszedł wypełnić Prawo, jako bezbronne dziecko, nie wszyscy byli skłonni uwierzyć, tym bardziej, że głosił zbawienie dla całej ludzkości. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek. Starożytni Hebrajczycy, w dniu obrzezania, nadawali swoim dzieciom imiona. Był to niezwykle ważny moment, ponieważ wierzono, że imię ma wpływ na życie człowieka, toteż starannie je wybierano. Ewangelista nie pomija istoty tego wydarzenia, informując nas, jakie imię otrzymało Niemowlę przyniesione do świątyni dwa tysiące lat temu, pisząc: „Gdy upłynęło osiem dni i należało Go obrezać, nadano mu imię Jezus, podane przez anioła, nim poczęty został w łonie” (Łk 2, 21).

Kiedy w XVII w. w 1698 r. zakończono budowę kościoła Uniwersyteckiego nadszedł moment poświęcenia świątyni Bogu. Nadano jej wówczas wezwanie Najświętszego Imienia Jezus i tak jest do dzisiaj. Jako ciekawostkę dodać warto, że nad malowidłem „Ofiarowanie Jezusa w Świątyni” umieszczono słowa: „Na Imię Jezus nich się zgina wszelkie kolano” (por. Flp 2, 10). Imię Jezus to także najprostszy egzorcyzm, który posiada olbrzymią moc.

Iwona Demczyszak

Zrozumieć bogactwo liturgii (cz. 12 – ostatnia)

Znaki liturgiczne

Znak Pokoju

Dokumenty Kościoła mówią o „obrzędzie pokoju”, który ma miejsce przed przyjęciem Komunii świętej: *następuje obrzęd pokoju: wierni modlą się o pokój i jedność dla Kościoła i dla całej rodziny ludzkiej oraz wyrażają wzajemną miłość, zanim będą uczestniczyć w jednym chlebie. Konferencje Episkopatu ustalą sposób, w jaki ma się dokonywać obrzęd pokoju, uwzględniając przy tym sposób myślenia i zwyczaje poszczególnych narodów.*

Przekazywanie sobie znaku pokoju przez wszystkich uczestników Eucharystii jest obrzędem nowym, wprowadzonym przez reformę Soboru Watykańskiego II. Ustalenia Konferencji Episkopatu Polski są w tej dziedzinie następujące: „Znakiem pokoju jest ukłon w stronę najbliższej stojących uczestników Mszy świętej. W małych grupach znakiem pokoju może być podanie ręki”.

„Znak pokoju” jest jedynym wyraźnie wskazanym gestem, przez który uczestnicy Eucharystii zwracają się bezpośrednio do siebie nawzajem. Należy więc z całą troską dbać o to, aby nie pomniejszać jego roli i ukazywać jego głęboką treść. W jego przeżyciu rodzą się także pytania i wątpliwości:

– Czy można podchodzić do wszystkich uczestników Eucharystii, aby im przekazać znak pokoju? Jest to możliwe, gdy uczestników Eucharystii jest kilku. W pozostałych przypadkach nie jest wskazane podchodzenie do wszystkich.

– Czym jest „pocałunek pokoju” i czy jest on dopuszczalny jest w tym obrzędzie? Gest ten jest braterskim uściskiem wyrażającym tę samą prawdę, co zwykły znak pokoju. Czytelnie wyraża wzajemne obdarowanie, podobnie jak leżenie krzyżem wyrażniej niż postawa klęcząca wyraża uniżenie przed Bogiem. Na zasadzie analogii

można w szczególnie uroczystych celebracjach, przekazać pokój tym właśnie znakiem. Nie powinno się tego czynić wtedy, gdy znak ten może być źle rozumiany przez uczestników zgromadzenia. Uczestnicy Eucharystii mają sobie przekazać „pokój, jedność i miłość”. I to jest najważniejsze.

– Czy znak pokoju jest obowiązkowy w każdej Mszy świętej? Główna część obrzędu pokoju, jaki przeżywamy w Eucharystii, wyraża się w modlitwie o dar pokoju i wieńczy się słowami kapłana: *Pokój Pański niech zawsze będzie z wami.* Na te słowa wszyscy odpowiadają: *I z duchem twoim.* Natomiast zachętę wyrażoną słowami: *Przekażcie sobie znak pokoju* kapłan kieruje stosownie do okoliczności.

Inne gesty rąk

Oprócz znaku krzyża i znaku pokoju, istnieją inne gesty rąk, które w liturgii odgrywają ważną rolę. Poprzez nie wyrażamy nasze uwielbienie i dziękczynienie, żal i skruchę, a także błaganie i prośbę. Gesty rąk towarzyszą naszym najważniejszym przeżyciom duchowym w czasie liturgii. Wyrażają naszą wiarę i na nią oddziałują. Dlatego należy troszczyć się o ich czytelne wykonywanie.

Wśród tych gestów najczęściej spotykamy: modlitewne złożenie lub wzniesienie rąk, bicie się w piersi, obmycie rąk, nałożenie rąk na głowę.

– Ręce złożone przyjmują wszyscy wierni oraz usługujący przy ołtarzu, gdy stoją lub klęczą. Gdy natomiast siedzą ręce są złożone na kolanach.

– Ręce wzniesione w górę (postawa „orans” – modlitwy), przyjmuje kapłan w czasie odmawiania modlitw liturgicznych.

– Uderzenie się w piersi ma miejsce tylko w czasie aktu pokutnego na słowa *moja wina...* Jest to znak usposobienia pokutnego i żalu za grzechy. Podczas wykonywania tego gestu wskazujemy na serce człowieka, gdyż *z serca pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa* (Mt 15, 19).

– Nałożenie rąk na głowę jest znakiem udzielania Ducha Świętego.



graf. Krystian Głoński

W celebracji liturgii jest to gest zarezerwowany dla osób, które przyjęły sakrament święceń. Biskup wyciąga ręce nad tymi, którym udziela święceń, sakramentu bierzmowania, a także, gdy błogosławi oleje podczas Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek. Kapłan wyciąga ręce nad wiernymi w czasie uroczystego błogosławieństwa, w czasie udzielania rozgrzeszenia w sakramencie pokuty, w sprawowaniu Namaszczenia Chorych. Nałożenie rąk jest także gestem używanym szczególnie przy błogosławieństwach osób. Ma on swoje uzasadnienie biblijne.

Pytania i wątpliwości:

– Czy w czasie odmawiania *Baranka Bożego...* lub *Panie, nie jestem godzien...*, należy uderzać się w piersi? **Nie należy tego czynić**, gdyż żadna z tych modlitw nie jest wyznaniem win. Gest uderzania się w pierś jest zalecony tylko w czasie aktu pokutnego.

– Czy można wznosić ręce wraz z kapłanem w czasie odmawiania mo-

dlitwy eucharystycznej lub innym modlitwy? W czasie modlitwy eucharystycznej oraz innych modlitw odmawianych przez kapłana **nie można tego czynić**. Natomiast modlitwy odmawiane wspólnie, np. *Ojcze nasz*, szczególnie podczas Mszy z udziałem dzieci, można odmawiać z wzniesionymi w górę rękami.

Procesja

Dokumenty Kościoła zaliczają do gestów także procesje. Są one znakiem wędrowania ludu Bożego do swego ostatecznego celu. Przypominają drogę życia, która zmierza do Chrystusa i w której Chrystus towarzyszy człowiekowi. W czasie Mszy św. odbywają się cztery uroczyste przejścia: procesja wejścia, z Ewangeliarzem, z darami oraz komunijna. Trzeba się starać, by te czynności były wykonywane godnie z towarzyszeniem właściwych im śpiewów, określonych szczegółowymi przepisami.

Procesje są przeżywane także przy innych celebracjach liturgicznych oraz towarzyszą rozpoczynaniu nabożeństw. Każda uroczysta celebrazione liturgiczna rozpoczyna się procesją wejścia. Mszał Rzymski przewiduje trzy rodzaje wejścia na rozpoczęcie liturgii: procesję, uroczyste wejście oraz zwykłe wejście. Tę terminologię można zastosować także do opisu różnych form uroczystego wejścia rozpoczynającego liturgię także w niedziele i dni powszednie. Można wtedy przyjąć następujące zasady:

– W „procesji” niesie się wszystkie znaki, jakie są przewidziane w takich okolicznościach: kadzidło, krzyż, świece, Ewangeliarz. Tę formę stosuje się w najbardziej uroczystych celebracjach.

– W „uroczystym wejściu” niesie się krzyż, świece i Ewangeliarz. Tę formę stosuje się w niedzielę, dni świąteczne, w czasie rekolekcji i dni skupienia.

– W „zwykłym wejściu” nie niesie się żadnych znaków. Tę formę stosuje się w dni powszednie, gdy nie ma uroczystych obchodów.

ks. Rafał Kupczak

Literatura dla ducha

Od bieżącego numeru naszej gazetki rozpoczynamy cykl pt. Literatura dla ducha. Zamieszczane będą w nim recenzje książek, po które naszym zdaniem warto sięgnąć. Prezentowane będą w nim nie tylko nowości wydawnicze, ale postaramy się przedstawić również takie pozycje, które – być może zapomniane – pokrywają się kurzem na bibliotecznych półkach. Aby ułatwić Wam, drodzy Czytelnicy, dostęp do omawianych książek, zawsze będziemy informować, gdzie recenzowana książka jest dostępna. Poniżej pierwsza propozycja. Mamy nadzieję, że nasza nowa rubryka spotka się z zainteresowaniem.

Redakcja



Powieść z duszą

Biograficzna opowieść o Papieżu Janie Pawle II

Nikogo chyba już nie dziwi fakt, że w ostatnich miesiącach jak grzyby po deszczu pojawiają się na półkach kolejne biografie bł. Jana Pawła II i wszelkiej maści wspomnienia o nim. W tym gąszczu książek wpadła mi w ręce pozycja szczególna. Na czym ta wyjątkowość polega? Nie jest to stricte biografia Papieża Polaka, ale powieść biograficzna o wartkiej akcji. Taka, którą czyta się jednym tchem. Mamy wrażenie, że towarzyszymy Ojcu Świętemu, że jesteśmy w centrum wydarzeń. Autor niczego nie komentuje, niczego nie wyjaśnia, nie używa wielkich słów, ale zagłębiając się w kolejne karty tej książki, aż do bólu czuje się wielkość i świętość ich bohatera. Zuchniewicz przenosi nas do świata naszego wielkiego Rodaka. Jest to podróż niezwykła, bo jest nie tylko wspomnieniem wydarzeń, których niejeden z nas był świadkiem, ale również wędrówką po świecie naszych uczuć i emocji. To wzruszająca opowieść o człowieku, który idąc za głosem Pana, zapierając się siebie, zmienił świat.

Porażająca jest zwłaszcza „zwykłość” tego niezwykłego człowieka. Jego pokora, prostolinijność i bezgraniczne zaufanie Bogu. Między wierszami czuje się emocje, rozterki, jakie

towarzyszyć musiały naszemu Ojcu Świętemu, ciężar odpowiedzialności, jaki spoczywał na jego barkach. Sposób pokazania faktów i osoby Papieża świadczy zarówno o ogromnej wiedzy merytorycznej autora, jak i niezwykłym zrozumieniu i umiejętności wczucia się w postać i realia, w jakich przyszło żyć Janowi Pawłowi II. Dlatego czuje się, że jest to powieść pisana nie tylko umysłem, ale również całą duszą i sercem.

Książka opisuje wydarzenia, mające miejsce od czerwca 1979 do grudnia 1989 roku. Jest częścią serii wydawnictwa Znak „Świadkowie”.

Pozycja ta nie jest nowością na rynku księgarskim, ukazała się bowiem w 2009 roku, ale nadal jest dostępna w księgarniach stacjonarnych (m.in. w Księgarni Archidiecezjalnej), w księgarniach internetowych. Jest osiągalna również w filii nr 57 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Szewskiej 78.

W 2011 roku, również nakładem wydawnictwa Znak, ukazała się druga część powieści Pawła Zuchniewicza pt. „Jan Paweł II – nasz Święty”.

Agnieszka Kępowicz

Paweł Zuchniewicz, *Jan Paweł II: Będę szedł naprzód*. Wyd. Znak, Kraków 2009

Małżeństwo – pierwsza liga Boża

Co daje nam sakrament małżeństwa, zawarty w obecności Kościoła, pobłogosławiony przez Boga? Takie pytanie stawia sobie wielu młodych, stojących przed jedną z najważniejszych decyzji w życiu. Zadają je sobie także osoby będące w związkach sakramentalnych, zdezorientowani tym, co widzą wokół siebie, wątpiąc czasem w słuszność obranej drogi. Często słyszymy, że ślub kościelny wcale nie gwarantuje życia szczęśliwego, aż po grób. Po co zadawać sobie trud? Może więc lepiej żyć w wolnym związku? Łatwiej wtedy odejść, podzielić do-

bra materialne i układać wszystko na nowo. Przystajemy wierzyć, że można być wiernym przysiędze małżeńskiej do śmierci i jeszcze w tym wszystkim odczuwać szczęście.

Ks. Stanisław Orzechowski w jednej ze swoich książek napisał: *„Szczęście w małżeństwie nie jest chwilowe, może występować przewlekłe, jeżeli człowiek współpracuje z Panem Bogiem”*. Piękne słowa, poparte wieloletnim doświadczeniem duszpasterskim. Zawierają sedno odpowiedzi na postawione pytanie. Decydując się bowiem na zawarcie związku sakramentalnego zapraszamy do naszego życia Boga. A On jest miłością i swoją obecnością uświęca związek kobiety i mężczyzny, w sposób szczególny Boską mocą wspiera wątłą miłość ludzką. Bo choćby była najżarliwsza, to nigdy nie ma gwarancji, że nas nie zawiedzie. Powodzenie małżeństwa wynika z dobrej relacji z Bogiem, nie zależy natomiast od kolejno zmienianych partnerów czy nabywania drogich przedmiotów użytku codziennego. Nie zależy także od samego człowieka, bo *„moc chrześcijanina leży w Panu, a nie w nim samym”*. Raz danego komuś słowa należy

dotrzymywać zawsze i w każdych okolicznościach – pisze ks. Orzechowski. Te same zasady obowiązują w związkach niesakramentalnych. Słowo dane drugiemu człowiekowi zobowiązuje bez względu na to, czy jesteśmy ludźmi wierzącymi, czy nie, oraz niezależnie



od rodzaju relacji, w jakiej żyjemy. Upada więc argument, że w związku niesakramentalnym nie jest się zobowiązanym. Jest zobowiązanie, bo chodzi o życie drugiego człowieka, któremu należy się szacunek i jasność intencji. Tam, gdzie jest prawdziwa miłość, obie strony wiedzą o tym dobrze. Nie mają także potrzeby zostawiania sobie furtki. Zanim podejmiemy decyzję życia, warto więc stanąć w prawdzie wobec siebie, Boga i drugiego człowieka, czy rzeczywiście kocham i chcę swoje życie ofiarować danemu człowiekowi. Ks. Orzechowski podpowiada prosty sposób sprawdzenia naszych intencji wobec siebie, które mogą dobrze rokować na przyszłość i sprawić, że nasze zaangażowanie będzie bez reszty, bez drogi odwrotu. Kiedy możemy powiedzieć: „Kocham CIEBIE, pragnę Ci służyć, TY jesteś moim życiem, pragnę poświęcić się Tobie”, mamy istotę miłości wzajemnej. To fundament budowania trwałej relacji z drugim człowiekiem. Najlepiej jeśli obie strony postrzegają siebie w taki sam sposób. Małżeństwo w Kościele katolickim zaliczamy do sakramentów świętych, siedmiu znaków obecności Stwórcy

w życiu człowieka. Ich znaczenie doskonale wyraził o. Joachim Badeni: *Siedem sakramentów to siedem „zejść” Boga i Jego mocy w materię*. Są nie tylko znakami Jego obecności, ale także działania Jego łaski, która płynie na osoby zjednoczone świętym węzłem sakramentu i ich potomstwo. Małżonkowie trwają w przymierzu ze sobą i Bogiem. Jeden z dogmatów Kościoła katolickiego mówi, że podstawowym celem małżeństwa jest doprowadzenie współmałżonka oraz wspólnego potomstwa do zbawienia. Ludzie deklarujący wiarę nie powinni mieć żadnych wą-

pliwości do zadania, jakie realizuje się w małżeństwie. Czy nasza wiara jest na tyle dojrzała, aby tak podchodzić do tematu małżeństwa? Często nie ufamy w obecność Boga, a sakramenty uważamy za wymysł ludzi, nie mający żadnego znaczenia. Albo ufamy, uznając, że tylko wiara wystarczy i żadne znaki w formie sakramentów nie są potrzebne. To trochę tak, jakby kochać, ale nie wykonywać w stosunku do ukochanej osoby żadnych działań. Czy wtedy możemy powiedzieć o sobie, że wierzymy autentycznie, żyjąc żywą wiarą? Traktując Pismo Święte za dobrą nowinę, jaką sam Bóg przekazał człowiekowi, i ufając, że jest to program optymalny dla każdego, nie powinniśmy traktować go lekceważąco. W Biblii jasno czytamy: *opuści człowiek ojca swego i matkę, i połączy się ze swoją żoną, a będą ci dwoje jednym ciałem*. Słowa te zwracają uwagę na totalne zjednoczenie małżonków, które jest nierozdzielne, co wyraża się w słowach: *co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela*. Istotą każdego małżeństwa jest jedność, nierozdzielność i otwartość na płodność, w której Stwórcy nie ograniczamy. Akt woli małżonków wyrażo-

ny świadomie w obecności Kościoła i Boga słowami: *biorę sobie ciebie za żonę/męża i służę ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską, oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci* jest darem z siebie ofiarowanym poślubianej osobie, zakorzenionym w Bogu. Ponadto daje małżonkom wewnętrzny spokój, ważny dla rozwoju miłości, która w trakcie trwania małżeństwa będzie ewoluować i zmieniać się. Odtąd oboje podążają w jednym kierunku. Zawsze jednak, zdaniem ks. Orzechowskiego, miłość taką powinna cechować wierność, bezinteresowność i ofiarność, odzwierciedlając cechy charakteryzujące doskonałą miłość Boga do człowieka. Biblia w kilku miejscach podkreśla wagę wierności małżeńskiej jako nieodłącznego skład-



for. Archiwum rodzinny Kilianów

nika harmonii małżeńskiej, chociażby w VI przykazaniu mówiąc wprost: *nie cudzołóż* i w IX: *nie pożądam żony bliźniego swego, ale nie tylko*. Przestrzega przed czynami, które w bezpośredni sposób zagrażają jedności małżonków, ich miłości i przymierzu z Bogiem. Wiemy bowiem, że czyny takie zrywają więzy między małżonkami i zaburzają relację ze Stwórcą. Podobnie zagrażają miłości w związkach niesakramentalnych, w których czynnik Boski jest niejako wyłączony i dotyka zainteresowanych tylko w wymiarze ludzkim. Nikt bowiem nie chce odczuwać upokorzenia zdrady. Wolna decyzja małżonków, poparta przysięgą, wprowadza w życie ład i harmonię, dając poczucie bezpieczeństwa, że ukochany człowiek bierze współodpowiedzialność

za wspólne życie na dobre i na złe. Powołując się na słowa ks. Mieczysława Malińskiego, w decyzji tej zawarta jest gotowość ewentualnej pracy nad związkiem w perspektywie czasu. Oczywiście nie możemy traktować sakramentu małżeństwa jako gwarancji udanego związku. Tego nikt nie może nam dać. Możemy jednak wytrwale pracować nad wzajemnymi relacjami oraz, każdego dnia, prosić o potrzebne łaski. Jan Paweł II mając na myśli miłość małżeńską, modlił się słowami: *Boże spraw, aby miłość umacniana łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów*. Podczas próby łaska Boża nie ustaje i wciąż działa. Właśnie wtedy w sposób szczególnie powinniśmy skorzystać z jej obecności, prosząc Boga

o umocnienie więzów małżeńskich, modląc się za siebie wzajemnie. W chwilach trudnych, kiedy czujemy, że miłość gaśnie, możemy przywoływać Ducha Świętego, by umocnił w nas dar miłości, a darem męstwa uczynił zdolnymi przezwycięzać pokusy. Bóg bowiem nie zastąpi człowieka w działaniu. O Joachim Badeni zapytany, czy człowiek może liczyć na jakąś specjalną pomoc Bożą w walce duchowej, odpowiedział, że zawsze liczy się silna wola człowieka. Sam musi podjąć walkę, a dzięki mocy sakramentu uzyska wszelką potrzebną pomoc Boską. Na pierwszy rzut oka związek sakramentalny nie różni się niczym od niesakramentalnego, poza tym, że temu pierwszemu w sposób szczególny błogosławi sam Bóg, otwierając

przed nim wszystkie dostępne środki pomagające w zbawieniu i nie ogranicza ich. Możemy korzystać z Eucharystii, Sakramentu Pojednania, mamy do dyspozycji dary Ducha Świętego, a wszystko w doczesności, by być blisko Boga oraz cieszyć się owocami jego łaski: miłością wzajemną, radością, spokojem, szczęściem małżeńskim, wiernością, czystością, opanowaniem, dobrocią, cierpliwością, uprzejmością. W dokonanym wyborze nie liczymy tylko na człowieka, nie w nim pokładamy nadzieję, gdyż Bóg jasno powiedział w Ewangelii św. Jana: *beze mnie nic uczynić nie możecie, ale wprowadzamy w życie czynnik nadprzyrodzony, Boski, który niejednokrotnie objawia się bardzo wyraźnie*. Wystarczy umiejętnie patrzeć.

Iwona Demczyszak

Diecezjalny Dzień Wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych

W sobotę 28 kwietnia obchodzony był Diecezjalny Dzień Wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych (więcej o tej wspólnotce można przeczytać na stronie: www.erm.pl). Tegoroczne obchody odbywały się w XV rocznicę Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu.

Gospodarzem uroczystości była parafia św. Bonifacego. Zgromadziły one wielu bardzo młodych ludzi, członków ERM z różnych parafii wrocławskich. W uroczystościach wzięła udział nasza parafialna schola „Maciejki”. Dziewczęta pod kierunkiem pani Ani Zamiar ubogaciły swoim śpiewem uroczystą Mszę św., której przewodniczył ks. abp Marian Gołębiowski, Metropolita wrocławski. W homilii Hierarchy padły słowa, które potraktować można jako program na życie dla członków Eucharystycznego Ruchu Młodych, ale dla

każdego, nie tylko młodego chrześcijanina: „Eucharystia jest naszym celem. Często przystępujcie do Komunii, pielęgnujcie w sobie wiarę w ten sakrament i oddawajcie cześć Chrystusowi Eucharystycznemu, bo w tym tkwi siła Kościoła. Bądźcie dumni z tego, że należycie do Jezusa”.

Na zakończenie głos zabrał dyrektor Wydziału Duszpasterskiego, ks. Marian Biskup, który podziękował gospodarzom i uczestnikom Eucharystii za



for. Magdalena Lewandowska

przygotowanie tegorocznych obchodów Dnia Wspólnoty ERM, a także za atmosferę radości, która towarzyszyła tej Mszy św. Przypomniawszy także, że Eucharystyczny Ruch Młodych to najmłodszy aktywny Kościół na świecie, co dla Kościoła stanowi dobrą prognozę na przyszłość.

Agnieszka Kępowicz

1 maja młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wyjechała na majówkę do Miłosławic pod Milicz. Głównym organizatorem tej imprezy był Zarząd Diecezjalny KSM Archidiecezji Wrocławskiej wraz z Oddziałem Parafialnym KSM z Wińska.

W majówce wzięło udział ponad 100 osób. Ks. Krystian Balaz, asystent KSM z Góry odprawił Mszę św. w koncelebrze z ks. Czesławem Krochmalem oraz ks. Pawłem Kucią z Milicza. Eucharystia była sprawowana w warunkach polowych, w wigwamie, znajdującym się

Majówka KSM-u

na terenie, udostępnionym uczestnikom przez jedną z Miłosławickich rodzin. Homilię wygłosił ks. Czesław, mówiąc w niej między innymi o istocie powołania oraz o tym, że wszystko, co nas otacza, istnieje

na chwałę Boga i ukazuje Jego wielkość. Liturgię swoim śpiewem ubogaciła KSM-owa schola.

Potem był czas na przygotowany przez rodzinę właścicieli wigwamu poczęstunek. Piękna pogoda umożliwiła aktywne spędzenie czasu. Atrakcji nie brakowało. Rozegrany został mecz piłki nożnej i siatkówki. Można było pograć w koszykówkę, a nawet postrzelać z łuku. Chętni mogli też nauczyć się podstaw tańca belgijskiego. W pobliskim jeziorze można było łowić ryby. Jesteśmy wdzięczni organizatorom za tak wspólną majówkę i możliwość wspólnego spędzenia czasu.

Daniel Duś



for. Kamila Rudnicka

Ulice naszej parafii

Przedmieście Odrzańskie, czyli na prawym brzegu Odry (cz. 2)

Przedmieście Odrzańskie zostało włączone w organizm miejski 19 listopada 1808 r. I wówczas to powstały tutaj fabryki cykorii, warzelnie alunu, wytwórnie guzików, luster, szkła oraz wody sodowej. O ile jednak przeznaczenie cykorii i innych wyrobów produkowanych w tutejszych zakładach nie pozostawia żadnych wątpliwości, o tyle przeznaczenie warzonego na Przedmieściu Odrzańskim „alunu” wymaga tutaj wyjaśnienia. Tak tłumaczy konieczność powstawania tego produktu „Wielka Encyklopedia Ilustrowana” wydana w Warszawie w roku 1890: „Obecnie największej ilości alunu otrzymują w fabrykach chemicznych. (...) Zastosowania alunu są bardzo obszerne i ważne: tak przede wszystkim w farbiarstwie, (...) używa się dalej w białoskórnictwie i fabrykacji papieru. (...) Nakoniec ma pewne zastosowanie w medycynie”.



Budynek przy ul. Cybulskiego,
w którym mieszkał Jan Kasprowicz

O Przedmieściu Odrzańskim swoją relację złożył nie kto inny, jak sam Józef Ignacy Kraszewski. W roku 1860 bawił we Wrocławiu i tak zanotował, zwracając uwagę na problemy narodowościowe: „Jednakże germanizacja ta, którą los i władze dokonywały powoli, do dziś

dnia jeszcze zupełnie nie potrafiła w nim zatrzeć śladów dawnego słowiańskiego pochodzenia. Wiemy, jak dziś język nawet odradzać się tu począł, dzięki staraniom kilku biednych a zacnych pracowników. Sam Wrocław, nawet już, można powiedzieć, jest półpolskim miastem.

Część jego za Odram, przy Tumie nawet, dotąd polską się zowie, i u wrót stolicy Śląska już mowę naszą posłyszeć możemy. W samym mieście handlowym przede wszystkim, stojącym na przesmyku, którądy płynie co tylko za granicę od nas wyjeżdża i powraca, wszystkie prawie napisy sklepowe są na pół polskie, mało gdzie nie mówią po polsku”. W 1859 r. powstała relacja Zygmunta Miłkowskiego. Ten uczestnik Wiosny Ludów i Powstania Styczniowego tak opisuje sytuację zamieszkałej na prawym brzegu Odry polskojęzycznej ludności rodzimej: „Nasłuchiwałem, czy nie wpadnie mi w ucho dźwięk mowy polskiej – i usłyszałem ją w ustach żebraka, co mnie o jałmużnę prosił. Miasto to piękne, zamożne, handlowe, przemysłne i w przeszłości polskie: bo po polsku się nazywa i na polskim stoi gruncie. A szukaj w nim Polaków: chodź i przysłuchaj się. Co pan co handlarz, urzędnik, rzemieślnik uczony – to Niemiec albo Żyd niemiecki. Polaków, zdaje się nie ma. Ale szukaj pilnie, przysłuchuj się lepiej. Na ulicach opadną cię dzieci obdarte i nic nie mówiąc będą do ciebie wyciągały ręce. Te dzieci proszą o jałmużnę – nic nie mówią, bo nie wiedzą czy ich zrozumiesz, proszą więc niemo, gestem. Ale odezwiw się do nich po polsku, to one ci po p o l s k u odpowiedzą. Te dzieci są Polacy, wydziedziczeni właściciele polskiej ziemi i polskiego miasta”.

To właśnie na Przedmieściu Odrzańskim przyszła na świat 12 października 1891 r. św. Edyta Stein. Jej rodzina przyby-



ła do Wrocławia rok wcześniej. Późniejsza siostra Teresa Benedykta od Krzyża urodziła się przy Kohlenstrasse 13 (obecna Stanisława Dubois). W cztery lata później rodzina przeniosiła się na pobliską Schieswerderstrasse 12 (obecna Kurkowa). W roku następnym na Jägerstrasse 5 (obecna Myśliwska), gdzie mieszkali w dużym mieszkaniu na I piętrze do roku 1901. W roku 1902 mieszkali krótko na Enderstrasse 7 (obecna Henryka Pobożnego), a od 1903 r. do 1910 przy Waterloostrasse 4 (obecna Franklina D. Roosevelta). Ostatnim miejscem zamieszkania Steinów był zakupiony przez wzbogaconą na handlu drzewem rodzinę duży dom przy Michaelstrasse 38 (obecna Nowowiejska).

Na Przedmieściu Odrzańskim mieszkali również sławni później Polacy, jak dyktator Powstania Styczniowego gen. Marian Langiewicz. We Wrocławiu przebywał Langiewicz wraz ze swoim bratem Józefem. Langiewiczowie mieszkali od 1849 przy Werderstrasse 7 (obecna Księcia Witolda) na Kępie Mieszczańskiej, a w 1853 r. przy Mathiasstrasse 75 (obecna Jedności Narodowej). Przy Salzstrasse 17 (obecna Wojciecha Cybulskiego) mieszkał w latach 1887-1888 Jan Kasprowicz, co upamiętnia wmurowana w tę typową dla Przedmieścia Odrzańskiego kamienicę odpowiednia tablica pamiątkowa.

Sławomir Opasek

Zapraszam wszystkich zainteresowanych omawianym tutaj tematem na moją stronę w Internecie: opasek.pl



Z życia naszej parafii



Misterium Wielkopostne

W dniach 16-18 marca młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z naszej parafii dostała zaproszenie na warsztaty teatralne do wrocławskiego Centrum Twórczości Dziecka przy ul. Kuźnicznej we Wrocławiu, aby realizować projekt Misterium Wielkopostnego. Dzięki pani Małgorzacie Strońskiej-Zarembie, Prezes Fundacji, mogliśmy współpracować z panią Aleksandrą Wilk i panią reżyser Iwoną Podlewską.

Wspólnie pracowaliśmy nad przedstawieniem pt. „Co jest Twoim przybytkiem?“, które w piątek, 30 marca, wystawiliśmy w kościele Uniwersyteckim. Misterium autorstwa pani Iwony Podlewskiej, która również reżyserowała nasz spektakl i prowadziła warsztaty, przedstawia wydarzenia z czasów Męki Pańskiej i sądu Jezusa Chrystusa. Osadzone zostały we współczesnych czasach. Przedstawienie miało na celu skłonić odbiorców do refleksji nad codziennym życiem, nad tym, że naszymi wyborami i postępowaniem mówimy światu o Chrystusie albo „Ty jesteś Bóg“, albo „na krzyż z Nim.“

Podczas Warsztatów Teatralnych zapoznaliśmy się z podstawowymi technikami aktorskimi, które pomo-



gły nam w pierwszych krokach na deskach teatru, nauczyliśmy się poruszać po scenie oraz opanowaliśmy sposoby teatralnej improwizacji.

Udział w tym przedsięwzięciu był też okazją do lepszego zrozumienia sensu Wielkiego Postu oraz dopomagał nam w podjętych wielkopostnych postanowieniach.

Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy współtworzyć tak wspaniałe dzieło, a równocześnie pomóc samym sobie i widzom w zrozumieniu myśli przewodniej, jaka przyświecała twórcom tego misterium.

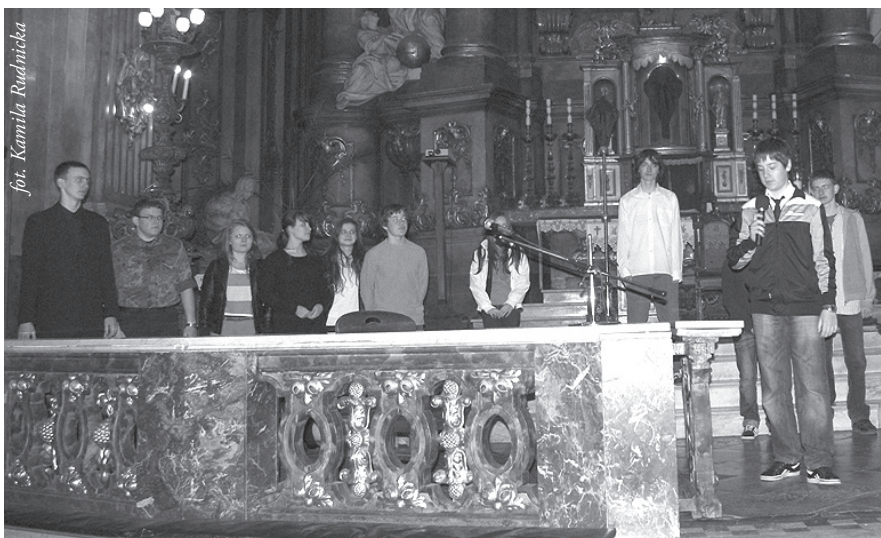
*Magdalena Budzyńska
Daniel Duś*

„Jutrznia za Nienarodzonych”

31 marca w ramach obchodów Archidiecezjalnych Dni Młodzieży, organizowanych przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, odprawiona została w naszym kościele Msza św., której przewodniczył Jego Ekscelencja bp Andrzej Siemieniewski. W homilii Celebrans przybliżył tekst orędzia papieża Benedykta XVI na tegoroczne Światowe Dni Młodzieży, które było „siedmiorakiem wezwaniem do radości” (cały tekst orędzia można znaleźć na stronie: www.sdm.org.pl, w zakładce „Wszystko o Światowych Dniach Młodzieży”). Na zakończenie bp Siemieniewski powiedział, że „jeśli gdzieś zaczęła się wsączać trucizna tego świata, dziś jest dobry czas, by powiedzieć, że mamy inną mądrość – radość, która pochodzi od Pana”.

Na zakończenie Eucharystii ks. Piotr Wawrzynek, diecezjalny duszpasterz młodzieży, złożył podziękowania uczestnikom uroczystości za obecność, podkreślając szczególną wdzięczność wszystkim tym, którzy włączyli się w przygotowania tegorocznych obchodów Archidiecezjalnych Dni Młodzieży.

Po Mszy św. wysłuchaliśmy niezwykłego koncertu „Jutrznia za Nie-





Z życia naszej parafii



narodzonych" Pawła Bębenka, odnoszącego się do powstania ludzkiego istnienia i stanowiącego modlitwę za życie przed narodzeniem oraz uwielbienie Boga za ten dar, w wykonaniu Wielkiego Chóru i Orkiestry „proLIFE”, powołanych specjalnie z okazji Dnia Świętości Życia przez KSM, oraz chóru „Vox Clemens”. Dyrygował kaesemowicz Marek Kudra.

pełni swoją obecnością całe ich ciało. Podkreślił również, że najwyższą wartością w życiu jest miłość, której dawcą jest Bóg, a więc nie ma dla człowieka większego szczęścia niż odnalezienie Go.

Na zakończenie uroczystej Mszy św. dzieci i ich rodzice wyrazili swoją wdzięczność Księdzu Proboszczowi za udzielenie sakramentu Eucharystii

rzyszył im przez całe życie i był ich najlepszym przyjacielem.

Agnieszka Kępowicz

I Komunia święta

13 maja miała miejsce w naszej parafii uroczystość I Komunii św. Po raz pierwszy do stołu Pańskiego przystąpiło 34 dzieci. Przez blisko rok przygotowywały się wraz z rodzicami do tej jakże ważnej w życiu każdego chrześcijanina chwili pod kierunkiem ks. Rafała Kupczaka.

Uroczystość poprzedziło błogosławieństwo udzielone przez rodziców dzieciom zgromadzonym przed świątynią, które następnie w procesji wprowadzone zostały do kościoła, gdzie rozpoczęła się Eucharystia. Przewodniczył jej ks. proboszcz Andrzej Małachowski. W homilii Celebrans powiedział dzieciom, że przyjęcie Pana Jezusa po raz pierwszy w Komunii św. to moment szczególny, który z pewnością zapamiętają na całe życie, a przyjęty Chrystus wy-



fot. Agnieszka Kępowicz

i ks. Rafałowi za czas przygotowań do tej uroczystości. Podziękowali również tym wszystkim, których działania przyczyniły się do uświetnienia tego ważnego dla całej wspólnoty parafialnej dnia.

Dzieciom Pierwszokomunijnym życzymy, by Jezus Eucharystyczny towa-

a o godz. 11.00 rozpoczęła się Msza św., którą odprawił ks. prob. Andrzej Małachowski. Kazanie wygłosił dla nas ks. Arkadiusz. Pytał nas w nim o nasze wspomnienia z I Komunii św. Powiedział nam też, że kiedyś pewnie nie będziemy pamiętać, jak był przybrany kościół, jakie było przyjęcie po uroczystości pierwszokomunijnej, a prezenty się zepsują lub zużyją, ale zapamiętamy na zawsze to, co najważniejsze w życiu, a co jest widoczne tylko dla serca, nie dla oczu. I jest to Pan Jezus, którego zawsze możemy przyjmować w Eucharystii. Dzień rocznicy I Komunii św. był dla nas ważnym wydarzeniem i długo będziemy go pamiętali.

Dziękujemy ks. Rafałowi za przygotowanie nas do tej uroczystości, Księdzu Proboszczowi za odprawienie Mszy św. w naszej intencji,

cd. na str. 14



fot. Agnieszka Kępowicz



Z życia naszej parafii



cd. ze str. 13

ks. Arkadiuszowi za wygłoszone kazanie, naszym rodzicom za to, że zawsze są przy nas, a także pani Ani, scholi i panu Andrzejowi, organiście, za oprawę muzyczną.

*Julianna Kępowicz,
świętująca rocznicę I Komunii św.*

Sakrament Bierzmowania

Wspólne odśpiewanie hymnu „O Stworzycielu, Duchu, przyjdź” rozpoczęło uroczystą Mszę św. w dniu 20 maja, kiedy to grupa 30 młodych ludzi z naszej parafii, po prawie rocznym okresie przygotowań pod kierunkiem ks. Arkadiusza Krziko, przyjęła z rąk ks. bpa Edwarda Janiaka sakrament bierzmowania.

Kiedy dorastacie, Kościół umacnia was Duchem Świętym, który już nigdy was nie opuści. Bo będzie głosem waszego sumienia. Potrzebuje jednak waszej z Nim współpracy – powiedział do młodych na początku swego słowa pasterskiego ks. bp Edward. Jak więc iść przez życie, aby tej więzi z Nim nie utracić? – tak sformułowane pytanie Hierarcha



foto: Agnieszka Kępowicz

postawił młodym w dalszej części swojego kazania. *Zasada jest bardzo prosta – mówił. Trzeba przestrzegać Bożych przykazań. Pamiętajcie, jesteście Panu Bogu potrzebni, bo On w sprawach wiary posługuje się ludźmi.*

Tak ukierunkowani młodzi wraz ze swoimi świadkami przystąpili do ceremonii namaszczenia przez Biskupa olejami świętymi, przyjmując tym samym w sposób świadomy i dobrowolny sakrament dojrzałości chrześcijańskiej.

Na zakończenie uroczystej Eucharystii zgromadzeni w świątyni mogli wysłuchać utworu „Ave Maria” Jana Sebastiana Bacha w pięknym wykonaniu młodych muzyków, grających na organach, flecie i skrzypcach, młodzież zaś okazała swą wdzięczność za dar przyjętego sakramentu bierzmowania Księdzu Biskupowi, Księdzu Proboszczowi, kapłanom, katechetom, rodzicom, świadkom bierzmowania, rodzicom

cd. na str. 16

Chrzty

31.03.2012 Aniela ALENOWICZ
09.04.2012 Jan CHMIELOWICZ
09.04.2012 Xavier SOBIECH
09.04.2012 Hanna ŚWIERCZYŃSKA
14.04.2012 Gaël SOTELO
15.04.2012 Aleksandra ZAWIERTA
21.04.2012 Kinga MAŁAŃCZUK
29.04.2012 Natalia KURPIOS
06.05.2012 Ada DAWIDOWSKA
13.05.2012 Maja TWORZYDŁO
27.05.2012 Wiktoria PIOTROWIAK
27.05.2012 Antonina TOMANKIEWICZ
27.05.2012 Liliana AKUTKO
27.05.2012 Amelia AKUTKO
27.05.2012 Zuzanna ŁUCZYŃSKA

30.03.2012 Tadeusz MALEC, lat 68
31.03.2012 Zbigniew KUCZYŃSKI, lat 62
15.04.2012 Mieczysław MASŁOWSKI, lat 53
17.04.2012 Helena SMYCZYŃSKA, lat 82
20.04.2012 Teresa WASZAK, lat 76
29.04.2012 Krystyna BOCHEŃSKA, lat 57
30.04.2012 Helena PIOTROWSKA, lat 87
30.04.2012 Leonia ŁACHMAŃCZUK, lat 78
12.05.2012 Ryszard DUŚ, lat 73
28.05.2012 Halina KWIATKOWSKA, lat 82

14.04.2012 Kostiantyn MAJASOW i Agata KARWATKA
21.04.2012 Maciej SKRZYPEK i Beata DANIEL
21.04.2012 Waldemar MAŁAŃCZUK i Beata KYRCZ
21.04.2012 Tomasz PACAN i Dorota KOWALCZUK
28.04.2012 Rafał WINNIK i Katarzyna KARWAT
28.04.2012 Tomasz KONOPA i Anna PASAK
01.05.2012 Sebastian RUTKOWSKI i Katarzyna WOJCIECHOWSKA
06.05.2012 Andrea MANGONE i Natalia BURZYŃSKA
12.05.2012 Krzysztof WAŚCIUCIONEK i Jolanta SAWICKA
19.05.2012 Przemysław BOGUSZ i Marta RUDNICKA

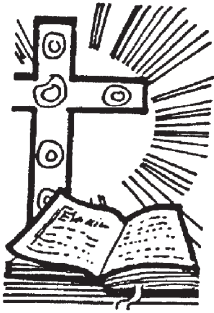
Pogrzeby

21.03.2012 Irena RAJCA, lat 64
22.03.2012 Kacper JACHURA, lat 0

Śluby

08.04.2012 Adam LICHWA i Maria ZDZIENICKA

Nasi milusińscy



W Niedzielę Palmową dwóch młodych chłopców powiększyło grono ministrantów. Na Mszy Św. o godzinie 11 ks. prob. Andrzej Małachowski włączył do Liturgicznej Służby Ołtarza Patryka Romańczyka i Pawła Świerczyńskiego. Wydarzenie to było poprzedzone kilkumiesięcznym przygotowaniem pod kierunkiem ks. Rafała Kupczaka. Patrykowi i Pawłowi gratulu-

jemy i ży-
radości
by przy
Przy oka-
s z a m y

Nasi nowi ministranci

c z y m y
ze służ-
ołtarzu.
zji zapra-
c h ł o p-

ców, chcących zostać ministrantami na zbiórki, które odbywają się w soboty o godzinie 10 w zakrystii naszego kościoła.

Agnieszka Kępowicz

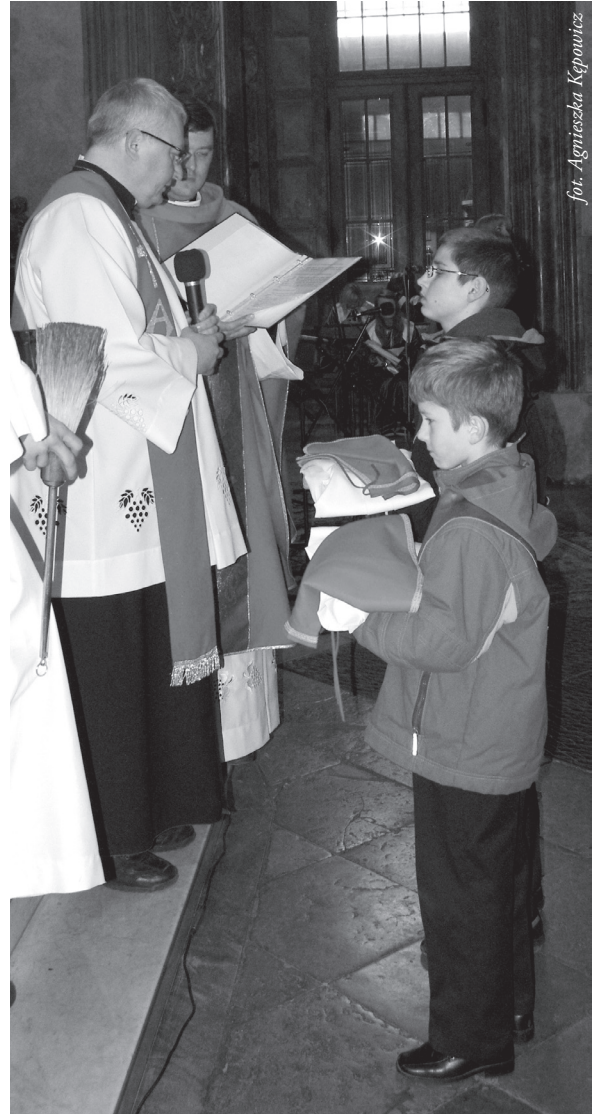


foto: Agnieszka Kępowicz

Codziennie w południe pewien młody człowiek zjawiał się przy drzwiach kościoła i po kilku minutach odchodził. Nosił kraciatą koszulę i podarte dzinsy, tak jak wszyscy chłopcy w jego wieku.

Miał w ręku papierową torebkę z bułkami na obiad. Proboszcz, trochę nieufny, zapytał go kiedyś, po co tu przychodzi. Wiadomo, że w obecnych czasach istnieją ludzie, którzy okradają również kościoły.

– Przychodzę pomodlić się – odpowiedział chłopak.

– Pomodlić się... Jak możesz modlić się tak szybko?

– Och... codziennie zjawiam się w tym kościele w południe i mówię

tylko: „Jezu, przyszedł Jim”, potem odchodzę. To mała modlitwa, ale jestem pewien, że On słucha.

W kilka dni później, w wyniku wypadku przy pracy, chłopak został przewieziony do szpitala z bardzo bolesnymi złamaniami. Umieszczono go

Wizyta

w pokoju razem z innymi chorymi. Jego przybycie zmieniło oddział. Po kilku dniach, jego pokój stał się miejscem spotkań pacjentów z tego samego korytarza. Młodzi i starzy spotykali się przy jego łóżku, a on miał uśmiech i słowo otuchy dla każdego. Przyszedł odwiedzić go również pro-

boszcz i w towarzystwie pielęgniarki stanął przy łóżku chłopaka.

– Powiedziano mi, że jesteś cały pokiereszowany, ale że pomimo to wszystkim dodajesz otuchy. Jak to robisz?

– To dzięki Komuś, Kto przychodzi odwiedzić mnie w południe.

Pielęgniarka przerwała mu:

– Tu nikt nie przychodzi w południe...

– O, tak! Przychodzi tu codziennie i stając w drzwiach mówi: „Jim, to Ja, Jezus” – i odchodzi.

Opowiadanie pochodzi z książki Bruno Ferrero „Czterdzieści opowiadań na pustyni”



Z życia naszej parafii



cd. ze str. 14

chrzestnym i wszystkim innym, którzy w jakikolwiek sposób pomogli im przygotować się do tego ważnego dla ich tożsamości chrześcijańskiego dnia.

Bożena Rojek

Mamy nowych lektorów

W sobotę 2 czerwca, po okresie przygotowań trwających przez cały rok szkolny, przyjęliśmy posługę Lektoratu. O godzinie 11.00 w kościele św. Krzyża we Wrocławiu rozpoczęła się uroczysta Msza Święta celebrowana przez Jego Ekscelencję ks. bp Andrzeja Siemieniewskiego.

Ksiądz Biskup zwrócił szczególną uwagę na styl czytania Pisma Świętego. Powiedział, że: lektor musi poznać Słowo Boże, zrozumieć je i przyjąć, aby mógł wiernie przekazywać je innym ludziom.



Zyczył nam także, abyśmy z mocą głosili Słowo Boże. Kurs Lektorski, na którym podczas różnych wykładów ministranci mogli zdobyć potrzebną wiedzę oraz praktykę do pełnienia ważnych funkcji liturgicznych i czytania Pisma Świętego, prowadził ks. Mirosław Dziegiński, Diecezjalny Duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza, wraz z ks. Andrzejem Delwo

i ks. Łukaszem Piłatem. Nieodzowna okazała się też pomoc alumnów MWSD. Bardzo serdecznie im dziękujemy!

Jesteśmy wdzięczni także ks. Rafałowi Kupczakowi, opiekunowi Liturgicznej Służby Ołtarza w naszej parafii, za oddelegowanie nas na kurs oraz przygotowanie do pełnego uczestnictwa w tym wydarzeniu.

Daniel Duś

Nowymi lektorami w naszej parafii zostali: Daniel Duś, Paweł Cieślak i Patryk Chowański. Gratulujemy im i ich rodzicom, a jako wspólnota parafialna otaczamy ich naszą modlitwą.

Redakcja

Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

Redakcja

Bożena Rojek (*redaktor naczelna*)
Alicja Chmura (*redakcja dziecięca*)
Iwona Demczyszak
Krystian Głoński
Agnieszka Kępowicz
ks. Andrzej Małachowski (*asystent kościelny*)
Sławomir Opasek
Elżbieta Rulińska (*redaktor techniczna*)

Adres

pl. Bpa Nankiera 16a
50-140 Wrocław
tel. 71 344 94 23
E-mail: naszagazetka@op.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl



| | | | | |
|--------------------|--------------------------------|---------------------|---------------------|------------------|
| WROCLAW 92,0 FM | KOTLINA KŁODZKA 107,2 FM | ŚWIDNICA 98,1 FM | STRZELIN 94,8 FM | BRZEG 94,0 FM |
|--------------------|--------------------------------|---------------------|---------------------|------------------|